

JA: Jaka jest twoja pierwsza myśl, gdy słyszysz słowo Warszawa? Co ono dla ciebie oznacza?

BADANA: Jak słyszę Warszawa, to myślę dom. A jak myślę o domu, to myślę o 3 miejscach. O moim obecnym domu, czyli o Woli, o Ochodzie, czyli miejscu, gdzie się wychowywałam, czyli najbardziej dom i o Pradze. Praga. Pomiędzy jedną Pragą i drugą Pragą, bo to jest Kamionek. Gdzieś tu. Tutaj myślę, że to moje pierwsze skojarzenie z Warszawą.

JA: Czy to słowo poza domem, coś jeszcze oznacza dla ciebie?

BADANA: Tak. Przez długi czas tak sobie myślałam, że Warszawa w jednym z pierwszych odruchów oznacza wstyd. Wstydzanie się, że jestem z Warszawy przed innymi ludźmi. W kontaktach z ludźmi z innych miast, to jest na pewno jedna z pierwszych rzeczy. Przez bardzo długi czas myślałam o Warszawie, że nie lubię tego miasta. Jakoś jestem z nim związana i kocham Warszawę, ale jest też dużo rzeczy, których w Warszawie nie lubię. Teraz to się zupełnie zmieniło, bo żyję w innej Warszawie, bo nie bywam w centrum po prostu. Nie jestem w miejscu, gdzie jest dużo hałasu, gdzie są szklane domy i tak dalej, czego nie lubię. I to są takie pierwsze uczucia, które się wiążą z Warszawą.

JA: Zaznacz teraz lubiane i nie lubiane przez siebie obszary Warszawy. Uzasadnij swoją decyzję.

BADANA: Białołęka, to w ogóle nie Warszawa jest dla mnie. Nie dojeżdża tam tramwaj i to nie jest dla mnie Warszawa. Tam, gdzie nie dojeżdża tramwaj, to nie jest Warszawa. Znasz tą moją teorię. Tu jest gdzieś Ikea i to jest dobre miejsce. Tu są konfidenci poloniści i ich nie lubimy. Tu Konduktorska. Tu jest zło. Wola zawsze z Legią. To wiadomo. Ochota. Na Ochocie miejsca, których nie lubimy, to po drugiej stronie placu Narutowicza. To bardzo jest lokalne. Tu by musiał być plan dzielnicy. Tu są burżuje, którzy mieszkają w kamienicach i Zasze była pomiędzy nami wojna. Narysuję ci przedzieloną Ochotę. Lubię Włochy i Ursus, bo tutaj prowadzą tory pociągowe na działkę do ██████████ Wawer, to tu mieszkała moja przyjaciółka, gdzieś w Radości. Ale czy to jest gmina Wawer? Nie wiem. Radość jest fajna, ale całą resztą, to nie dojeżdża tam tramwaj i nie jest to Warszawa. Rembertów, to nie wiem, co to jest w ogóle. Wesoła też nie wiem, ale dojeżdża tam pociąg. Ursynów i Bemowo. Te dzielnice coś łączy, dlatego, że tam są wszystkie domy takie same i są przeciągi. Przeciągi są. To jest prawda, tam naprawdę są przeciągi. Ty się na Tm znasz, tak jakoś miasto jest zbudowane. Wilanów się zwiedza, ale ja tam byłam chyba raz. Jest to dla mnie też nie za bardzo istniejąca dzielnica. Mokotów jest fajną dzielnicą, ale zupełnie nie znam i się czuję obco. Te dzielnice, które najbardziej lubię, czyli Wola, Ochota, Pragi dwie, to jakoś tam znam i lubię. Żoliborz też lubię, bo piosenka. Zielony, pieprzony Żoliborz i lubię. Ze śródmieściem mnie wiążą różne takie zawodowo-edukacyjne relacje. Więcej też jest ok. chociaż tutaj też mieszka zło. Oprócz polonii, to jeszcze samo to centrum. Hałas. Gdzieś się czai zło w Śródmieściu. To na pewno. Co jeszcze? Bielany – też nie znam. Targówek – nie znam. Ale dla mnie Targówek jest Ikea. Wesoła – też nie znam. Tych dzielnic na obrzeżu nie znam i dla mnie one nie istnieją w mojej mapie Warszawy. Bemowo i Ursynów też są na obrzeżu, ale tam bywałam u ludzi i mam zdanie na ich temat. Mam jakieś wspomnienia, są to dla mnie konkretne miejsca na mapie. Tak, jak Włochy i Ursus, które znam z pociągu konkretnie. I z

Factory. Ale jestem konsumpcyjna. Ikea i Factory. W śródmieściu napiszę praca i edukacja. I jeszcze fajne miejsca, jakie lubię, ale jakbym mogła wskazać kilka szlaków po mieście. Pierwszy szlak, to są księgarnie. Szlak księgarski po którym chodziłam z tatą, po śródmieściu, jak by łam mała. I bardzo dobrze mi się kojarzą. Nie umiem nazwać tych ulic, ale umiem tam trafić i umiem tam pójść. Drugi szlak, to szlak parkowy i to jest właśnie tak, że na Ochocie są Szczęśliwice, Pola Mokotowskie, na Woli jest Moczydło, park Szymańskiego i park Sowińskiego. I to jest jakby trasa parkowa. To są takie dwie moje ulubione wycieczki po Warszawie. No i tak.

JA: Jakie miejsca, punkty, elementy Warszawy są dla Ciebie szczególnie Ważne? Uzasadnij wybór.

BADANA: Dużo jest takich punktów, ale nie umiem ich wszystkich zaznaczyć na mapie. Gdzieś tutaj jest Skarysz i Kamionek. Tu jest gdzieś moje liceum. Gdzieś na styku Ochoty i Śródmieścia. Uniwerek, gdzieś tutaj UW zaznaczę. Na pewno [REDAKTOWANE] gdzie mieszkałam, gdzie jest moja parafia i gdzie najbardziej jestem związana nadal. Jeśli chodzi o Wolę, to na razie jeszcze nie mam takiego miejsca oprócz domu, bo to jest dzielnica, którą nadal poznaję. To jest dla mnie po prostu Wola i legenda Woli. Ale oprócz konkretnego miejsca jest też jakiś tam promień wokół konkretnego miejsca. I to na pewno jest cały promień wokół liceum, który sięga do placu Narutowicza, jeśli chodzi o stronę Ochoty. A jeśli chodzi o Śródmieście i Wolę, to do Chłodnej sięga. To muzeum Woli. Tak zwane za muzeum. Za muzeum się chodziło pisać po ścianach. Za muzeum było naszą społeczną instytucją po prostu. Taki okrąg wokół Naruta, to jest moja parafia, która jest obszarowo większa, a nie jest jednym punktem. Wokół Skarysza też jest Kamionek. I kawałek Saskiej Kępy. Ale kawałek i to ten najbliższy. Ten przy Francuskiej. No i wokół UW. To jest BUW i cały ten kompleks. Włącznie ze starówką, Bednarską, herbata i wszystkimi herbaciarniami. To są takie miejsca konkretne i ważne, wraz z innymi obiektami zagregowanymi wokół.

JA: Za muzeum mnie powaliło. Czy te miejsca wywołują u Ciebie jakieś ważne emocje i wspomnienia? Dużo już o tym powiedziałaś.

BADANA: Powiem jeszcze, że wszystkie pozytywne.

JA: Czy miejsca te kojarzą Ci się z któryś ze zmysłów?

BADANA: Miejsca nie, ale wspomnienia tak. Wspomnienia mi się kojarzą ze zmysłami różnymi. Ale najbardziej jeśli chodzi o miejsce, to Skarysz, w którym chodziłam, miałam taki rytuał, jak mieszkałam na Pradze przez dwa lata i tam po prostu chodziłam myśleć. Potem wracałam pisać i chodziłam myśleć. Tak to wyglądało. I mi się kojarzy z konkretnymi barwami. Z takimi barwami zachodzącego słońca.

Kurcze, dla mnie, to w ogóle nie jest na rysowanie, dla mnie to jest na opowieść. Ja się posługuję językiem bardziej, niż wzrokiem.

JA: Czyli Skarysz, to są barwy. Jeśli tak jest to zaznacz to na mapie.

BADANA: Barwy. Takie ciepłe. Co jeszcze? Jeśli chodzi o ta dzielnicę, w której się wychowywałam, czyli plac Narutowicz i okolice, to mi się kojarzy z zimnem. Z odczuwaniem takiej temperatury. Pamiętam, jak po szkole, albo jakiś wspólnotowych spotkaniach, żeśmy się odprowadzali i marzliśmy pod tymi klatkami. Zimno. No i, żeśmy musieli przesiadywać po nocy, do północy pod blokiem. Sam kościół mi się kojarzy z konkretnym zapachem kościoła. Czy liceum i uniwersytet kojarzy mi się z jakimś zmysłem? Uniwersytet mi się kojarzy z zapachem takich zatęchłych książek. To jest pozytywny bardzo zapach. Dobrze mi się kojarzy. A liceum najbardziej mi się kojarzy z bazarkiem przy liceum, którego już nie ma, tam przy placu Zawiszy. Ale to mi się kojarzy z tłumem, z taką proksemiką. Tu będzie w pierwszej kolejności tłok, a w drugiej zapach takiego walącego, zgniłego bazaru, ale to mniej. Z tłumem, że trzeba było się przedrzeć do szkoły. I te dwa przystanki, które jechałam tramwajami, to też zawsze był tłok. Jeśli bym miała się zastanowić, to tak. Ale bardziej jakieś konkretne wspomnienia związane z tymi miejscami, niż same miejsca.

JA: Zaznacz teraz i opisz najczęściej przemierzaną przez siebie trasę.

BADANA: Obecnie to jest gdzieś tutaj, wokół mojego domu. Chodzę na spacer z wózkiem. Tutaj jest Moczydło, tutaj jest park Szymańskiego. Ostatnio żeśmy doszli na Żoliborz, na Rydygiera przy Arkadii. Nie wiem, czy to mogę zaznaczyć, bo to nie jest najczęściej. Adrian tam kręcił jakieś rzeczy w studiu filmowym, bo tam jest studio filmowe i żeśmy sobie tam pojechali na nagranie. Żeby zdążyć na catering szybko musiałam pędzić, ale udało się nam z synem. Więc w tą stronę. Ale wcześniej było tak, że jeździłam sobie tym 151 gdzieś na uniwersytet. Ale to teraz rzadziej. Teraz raz w tygodniu tylko.

JA: Ile czasu zajmuje ci najczęściej przemierzenie tej trasy spacerowej i z tych wspomnień, ile czasu zajmowało ci przemierzenie trasy na uniwersytet?

BADANA: Na uniwersytet tak pół godziny, bo starałam się jeździć wtedy, kiedy nie było korków. A spacerowej, to czasami po prostej 50-metrowej mogę spacerować 2 godziny i jakoś mi to nie przeszkadza, że nie zmienia się krajobraz, bo jak sobie myślę o czymś, to mnie nie bardzo interesuje, co jest na zewnątrz. Ja jestem z tych, co mogą chodzić po jednej ulicy przez długie lata i się tym nie znudzić. Ale już osoby, które wpadają do mnie na spacer, błagają wręcz, żebyśmy poszli na jakąś inną ulicę. Albo poszli w drugą stronę, bo już nie mogą. To jest bardzo specyficzny współczynnik przestrzeni, jakiegoś nasycenia przestrzenią. Ja jakoś zupełnie nie mam. Chociaż, jak kiedyś jeździłam codziennie gdzieś, to tak sobie myślałam, co zrobić, żeby jakąś inną trasą pojechać. Ale to nie jest dla mnie ważne.

JA: A jakie emocje wywołuje w Tobie ta trasa spacerowa?

BADANA: Jeszcze niedawno wiązała się z takim lekkim stresem. Nadal się trochę wiąże z takim znużeniem, że będę musiała znowu tachać ten wózek na pierwsze piętro, więc spacerujemy jak najdłużej, bo mi się nie chce. To są takie uczucia. Bardzo pragmatyczne. Jakie uczucia wywołuje trasa? Rzadko kiedy się zastanawiam nad tym. Teraz się zastanawiam bardziej, bo jest wiosna. Dzisiaj z dziećmi oglądaliśmy gołębice i był na maxa zajarany. Teraz jest mu łatwiej, bo już ma nowy wózek. No i się te gołębice przyskały w kałuży i to było

całkiem fajne. A wcześniej na pewno bym nie zwróciła na to uwagi. Często się zdarza, że spaceruję z koleżanką, inną mamą wózkową i wtedy emocje moje wzbudza nie tyle sama trasa, ile to, o czym gadamy po prostu. A jak nie spaceruję z nikim, to spaceruję z telefonem i wtedy gadam i pisze sobie smsy. Albo spaceruję z notatnikiem i wtedy piszę, jak sobie dzieciak przyśnie. A teraz mam taki plan, że będę szła sobie do parku i jak on pójdzie w kimę, to ja będę sobie siadała na ławce i będę czytała, albo pisała, albo sobie notowała. Raczej staram się myśleć o wszystkim innym, a nie o przestrzeni.

JA: Czy trasa ta kojarzy ci się z którymś ze zmysłów?

BADANA: Teraz mi się kojarzy najbardziej z prowadzeniem wózka. Z jakimś chybotaniem, ze struktura nawierzchni. Dotyk byłby najbardziej. Ale też ze słuchem, bo się wpieniam bardzo, jak baby gadają i mi dziecko budzą w wózku. To się często zdarza, że stoją sobie, plotkują, trajkoczą i mi budzą dzieciaka. Nie tylko baby, ale i panowie. Albo głośne motory na przykład, które często Górczewską przejeżdżają. Albo autobusy, które robią puf i może teraz, to nie trak bardzo, ale jak był mniejszy, to na puf potrafił się rozplakać tak mocno. Ze słuchem mi się kojarzy. I też mi się kojarzy ze słuchem, bo jeszcze nie tak dawno dzieciak potrafił mi się bardzo rozplakać w wózku. To też zawsze jakiś był stres, że się wszyscy jakoś gapią. Ale kojarzy mi się z jeszcze jednym zmysłem. Ze zmysłem pośrednio. To jest proksemika też, bo z ciasnością ulic. Często stoją samochody i nie mam się jak porze cisnąć z tym wózkiem. I z tym mi się bardzo kojarzy. To są negatywne w większości uczucia. Zmysłowe negatywne uczucia, jeśli chodzi o spacer z dzieckiem.

JA: A są w Warszawie jakieś miejsca, które szczególnie kojarzą ci się ze zmysłami? Jeśli są takie miejsca, to czy mogłabyś je zaznaczyć w jakiś sposób na mapie?

BADANA: Tutaj znów nie potrafię myśleć miejscami, ja nie myślę przestrzennie. Kojarzą mi się wydarzenia, momenty, kojarzą mi się juwenalia na stadionie syrenki w błocie. Mogę zaznaczyć stadion syrenki, ale to są juwenalia, które pachną w bardzo specyficzny sposób. W pierwszy dzień wiosny na Agrykoli też pachnie w taki sposób. Nie tyle miejsca, co sytuacje, konteksty. Sytuacje spacerów, to opisałam, że z konkretnymi zmysłami. Centrum miasta. To mogę zaznaczyć. To mi się kojarzy z hałasem, ze smrodem spalin. To jest chmura.

JA: Na sam koniec poproszę cię o napisane krótkiej legendy.

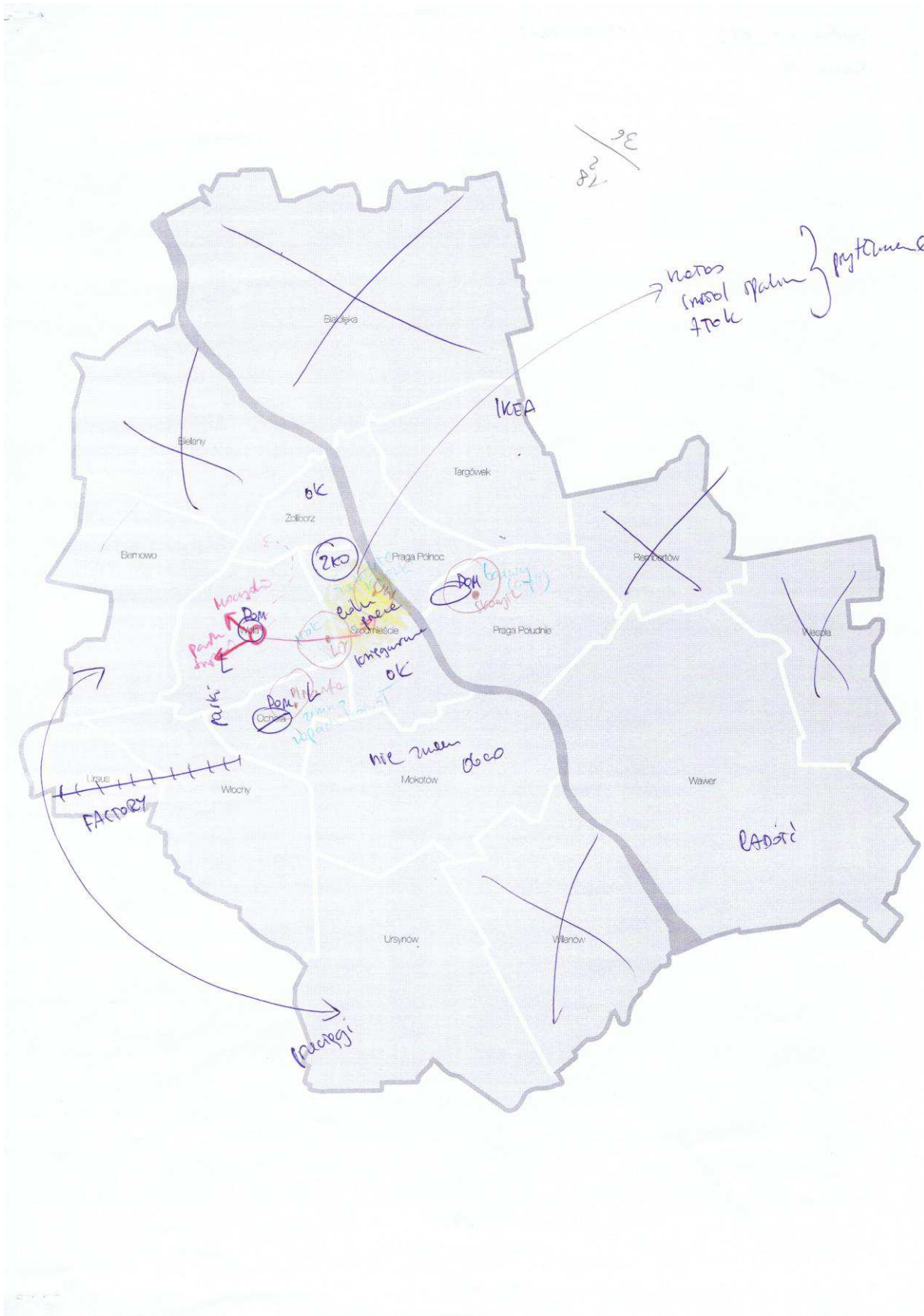
BADANA: To wszystko mi się kojarzy z przytłumieniem zmysłów. Tak duże oddziaływanie na zmysły, że się blokuje. Potem wracam i mnie boli głowa. Ja tak mam. Ja nie potrzebuję wielu bodźców, żeby funkcjonować. Teraz jest super fajnie. Teraz mogę się wyczulić na takie drobne rzeczy, o których mówiłam przy tych zmysłach spacerowych. Dlatego, że rzadko bywam w centrum i czuję się oczyszczona od tych wszystkich tych. To jest bardzo pozytywne.

Warszawa pachnie: spalinami i obiadami - różnymi, zależy pod jakimi oknami się przechodzi

Warszawa smakuje: różnymi drożdżówkami i pączkami jedzonymi "na mieście", kebabem i chinolem

Dźwięk Warszawy: samochody, karetki, tramwaje, różne takie motoryzacyjne dźwięki

Jaka Warszawa jest w dotyku: bardzo, bardzo chropowata! choć są pewne gładkie powierzchnie, ale dla mnie najbardziej obce. choć wygodne, w jakiś sposób "mamiące".



Część II.

BADANA: Moja Warszawa, to jest Legia. To jest taki troszeczkę żart, bo ja jestem bardziej kibicem kibiców, niż kibicem drużyny. Kibicem drużyny oczywiście też. Ale, żeby nie było, to oczywiście rysujemy korty. To jest moja Warszawa. Ważne obiekty. Na przykład zamuzeum, o którym opowiadałam i zaznaczałam na mapie profesjonalnej. Muzeum, jako taka instytucja, ale nie instytucja muzealna, ale taka z cyklu ławka pod blokiem. To jest nasze licealne miejsce spotkań.

JA: A skąd się nazwa wzięła?

BADANA: To prawdziwe muzeum Woli jest i z tyłu budynku jest za muzeum. Więc nazwa jest taka literalna w tym przypadku. Pomyślałam sobie, że oprócz obiektów mogą być jeszcze szlaki. Nie narysuję ich konkretnie, ale narysuję je, jako takie pajęczynki. Pierwsza ważna kategoria szlaków, to szlaki spacerowe. To jest Warszawa. To są spacery. Oprócz tego jest druga ważna kategoria szlaków i to są szlaki księgarskie. To są z tatą, a szlaki spacerowe są z synem. Jeśli chodzi o jeszcze jakieś szlaki, to jest jedna bardzo ważna kategoria, czyli szlaki przez most. Przez Wisłę. Warszawa i Praga. Praga i Warszawa. Jak mieszkałam na Pradze, to nawet mi się zdarzyło, że ktoś mnie zapytał, jak dojechać do Warszawy. Jakiś Prażanin. Czy ten tramwaj jedzie do Warszawy, czy zakręca dalej na Pragę. Można więc powiedzieć, że to są szlaki Warszawa i Praga, jako ta inna Warszawa, która przeze mnie została odkryta dopiero na studiach, jak tam mieszkałam. Wcześniej dla mnie w ogóle nie istniała Praga. Nie miałam tam wcześniej żadnych biznesów. I nawet na stadion. Jakoś w ogóle. No i to mi się kojarzy najbardziej z tramwajami i mostami. Tramwaje. Bardzo ważna kategoria, która jest nieodłącznie związana z miastem. Są bardzo ważne, z Warszawą związane. Myśmy po ślubie, to znaczy z kościoła na wesele jechali tramwajem. Miejsce wesela było dobrane tak, żeby dojechał tam tramwaj, który był ozdobiony przez naszych znajomych balonikami. On przejechał przez całą trasę, przez centrum, przez most Poniatowskiego, aż do Kamionek przy placu Narutowicza. Tramwaje bardzo ważne. Tramwaj jest związany z miastem dla mnie. To jest ta teoria, gdzie nie dojeżdża tramwaj, tam nie ma miasta. Tu jest tramwaj. Różne numery różnych tramwajów się bardzo wiążą też. To już jest na oddzielną historię w zasadzie. Na przykład tramwaj 20 był od [REDAKTOR] o mnie na Ochotę, jak jeszcze mieszkałam u moich rodziców. Więc to ważne bardzo. Jedyne, bezpośrednie, a w dodatku ostatni był o 22.00, czy coś. Więc [REDAKTOR] musiał kombinować bardzo, a, że miał długie włosy, to go za te włosy kilka razy chcieli pobić. Generalnie ta 20 ratowała życie. Kiedyś 15 jeździła na Żoliborz i tam się trzeba było przesiąść i się jeździło do dziadków. I tam, gdzie się kończył ten tramwaj, to już nie była dla mnie Warszawa. Mówiliśmy, że jedziemy na wieś. To jest Wólka, czyli to jeszcze jest Warszawa. Ale dla mnie na wieś. To jest bardzo ważne i tramwaj oczywiście nie dojeżdża tam. Zielonym kolorem, bo mi się kojarzy z zielonym kolorem będzie BUW. A tu są na górze ogrody BUW. I BUW ma symboliczne znaczenie, bo był przed uniwersytetem. Uniwersytet nie jest taki ważny A BUW był wcześniej i oznaczał, że jestem duża, że jestem dorosła, że czytam takie książki, jak studenci, że pisze tak, jak studenci. Pisałam olimpiadę polonistyczną i poszłam tam i odkryłam nowy świat i stwierdziłam, że liceum jest beznadziejne i, że ja już chcę być na studiach. No i, że BUW jest takim synonimem takiego intelektualnego dojrzewania. Jest też bardzo związany z Warszawą i to jest takie moje miejsce. Kolejne, ważne miejsce, nawet

może bardziej ważne, to jest kościół Św. Jakuba. Tam była moja wspólnota. Bardzo duża część mojej sieci towarzyskiej, ludzi, z którymi nadal się spotykam, ale którzy są bardzo teraz rozsiani, ale to było też takie centrum społeczne. To było miejsce, gdzie była sala bilardowa, bo się fajny ksiądz kleryk trafił, zamontował tam salę bilardową. Były imprezy, był sprzęt na imprezy. To było takie centrum społeczne i kulturalne. No i stąd jakby tak dużo mnie z tym miejscem łączy. Kolejna rzecz z tego samego okresu i też bardzo ważna, to jest bazar Banacha. To jest bardzo ważne miejsce. Naprawdę. Nie wiem zupełnie, jak narysować bazar. Narysuję taki obszar z halami. Tu są dwie takie hale. I oprócz tego, jest bardzo dużo takich różnych budek. Tak. Bazar i hale. To było takie miejsce, gdzie się chodziło na zakupy wszelkie. Poprzez sprawunki, jak mama wysłała, ale też się tam chodziło, no nie było centrów handlowych jak byliśmy mali i się chodziło tam. To były takie czasy. Chodziło się do parku. A gdzie było centrum konsumpcji? No właśnie na Banacha. Na Banachu tak zwanym. Niedaleko mieszkali moi dziadkowie. W piątki mój tata zawsze odwiedza swoich rodziców, czasami częściej też, ale w piątki zawsze odwiedzaliśmy dziadków, bo babcia robi najlepszą rybę smażoną. Wiadomo, w piątek zawsze ryba. No i przez tego Banacha się przechodziło i zawsze można było naciągnąć na coś tatę. Pamiętam takie rzeczy. No i to było moje centrum handlowe. To było nasze centrum handlowe. Moich znajomych z Ochoty, ze szkoły, z podwórka. Tak, tak. To jest to. Myślałam o tym ostatnio, co się pokazuje ludziom, którzy przyjeżdżają do Warszawy? Muzeum Powstania Warszawskiego i stadion Legii. Ale od razu sobie pomyślałam, że ja nie jestem z nimi osobiście związana. To są takie rzeczy, z których jako Warszawianka jestem dumna, ale ich tu nie narysuje, bo to nie jest mój świat. To są fajne miejsca, ale to nie jest mój świat. Jeszcze jedna ważna kategoria, ale nie wiem jak narysować. Stadion Syrenki, Agrykola i duże połączenie zielonego i ubitego błota, gdzie się odbywają koncerty. Narysuje takie barierki, bo tam zawsze wpuszczają poprzez takie barierki i policja sprawdza, co się wnosi, a czego się nie wnosi. Tutaj koncerty. Najfajniejsze koncerty, najbardziej takie lubię na świeżym powietrzu, gdzie nie ma żadnej spiny. No i na takie koncerty kiedyś bardzo często chodziłam, gdzie można się wyszaleć i wrócić utyłanym w błocie. To bardzo moje jest. Mnie się właśnie kojarzy, że w moim mieście można być brudnym i to jest bardzo fajne. Nie w każdym mieście można być brudnym, a w moim można. Każde z tych miejsc wiąże się z jakimś wspomnieniem i taką symboliczną sferą właśnie. Że tutaj można być brudnym i to mi się kojarzy z zabawą. To mi się kojarzy z dorastaniem, z problemami, rozterkami młodzieńczymi. Mówię o za muzeum. Z egzystencjalizmem, z tego typu odczuciami i stanami mi się kojarzy. Banacha z konsumpcją mi się kojarzy, z naciąganiem, z centami handlowymi teraz. No tak mi się kojarzy Jakub mi się kojarzy z przyjaźniami, z przyjaciółmi, z byciem religijnym i duchowym i z życiem społecznym. BUW mi się kojarzy z intelektualnym dorastaniem. Każdy ten obiekt jest jakoś. No tramwaj, to nie wiem. Ale tramwaj mi się kojarzy z najgodniejszym środkiem przemieszczania się. Ja nie jestem osobą, która lubi się dużo ruszać, przemieszczać, a ten tramwaj mi się tak kojarzy, że nie jest za szybki, ani za wolny, jakiś taki jest w sam raz. Ja nadażam po prostu. Wszystko mi się kojarzy w ten sposób. Co jeszcze? Brakuje tu ewidentnie czegoś. Jakaś jest tutaj dziura, ale nie mogę sobie w tym momencie wymyślić czego by mogła dotyczyć. Brakuje mi tu jakiejś sfery uczuć i emocji. Ale żadne miejsce nie się nie kojarzy. Może tutaj jest właśnie ta dziura. A w ogóle mi się kojarzy ze spacerowaniem. Generalnie mi się kojarzy spacerowanie i mój ulubiony środek lokomocji, czyli z buta. To są trapezy, nie wrotki. Przemierzanie

Warszawy z buta. Ja bardzo dużo chodziłam i z tym mi się najbardziej kojarzy. Taka byłaby moja Warszawa. Taka najbardziej moja.

